

Krzysztof Łabędź

## Poglądy opozycji politycznej w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku dotyczące tworzenia partii politycznych

Z punktu widzenia reguł demokratycznego systemu politycznego oczywiste jest istnienie i funkcjonowanie partii politycznych. Jednak w warunkach systemu niedemokratycznego, opartego na zasadzie kierowniczej roli partii komunistycznej, co wykluczało możliwość tworzenia innych partii (poza tzw. satelickimi) oraz jakąkolwiek wolną grę sił politycznych, kwestia powoływania nowych partii wcale nie była oczywista. Partia rządząca działania tego rodzaju traktowała jednoznacznie jako zagrażające jej władzy i zwalczała je, a i w społeczeństwie przeważały opinie, że powstawanie nowych partii jest niepotrzebne<sup>1</sup>. Jeszcze w rozmowach przy Okrągłym Stole PZPR zdecydowanie nie zgadzała się na pluralizm partyjny, a można sądzić, że większość społeczeństwa uznała konieczność powoływania nowych partii dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Poniżej zostaną przedstawione poglądy dotyczące partii politycznych obecne w wypowiedziach ówczesnej opozycji (z okresu zapoczątkowanego wprowadzeniem stanu wojennego i trwającego do rozmów przy Okrągłym Stole), a ich zróżnicowanie świadczy, że także dla części opozycjonistów kwestia ta stanowiła pewien problem<sup>2</sup>.

Opozycyjne opinie i postulaty dotyczące tworzenia partii politycznych odnosiły się zarówno do etapu walki z istniejącym ustrojem, jak również do wyobrażeń związanych z tworzeniem nowego, pożądanego systemu politycznego. W okresie 1980–1981 problem budowy partii politycznych nie wystąpił na szerszą skalę. Oprócz KPN nie było bardziej znaczących partii, próby utworzenia partii na bazie NSZZ „Solidarność” (Polska Partia Pracy) czy w powiązaniu z „Solidarnością” (np. Klub Służby Niepodległości czy Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność–Sprawiedliwość–Niepodległość”) były spóźnione i nie wyszły z fazy załączkowej, a kil-

<sup>1</sup> W badaniach „Polacy ‘81” w ten sposób wypowiedziało się ponad 70% respondentów. Zob. W. Adamski i in., *Polacy ‘81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, IFiS PAN, Warszawa 1982, s. 148.

<sup>2</sup> Tekst ten powstał w wyniku systematycznej analizy ponad stu tytułów prasowych oraz kilkudziesięciu wydawnictw zwartych, które w tamtym okresie ukazały się w drugim obiegu wydawniczym.

kadziesiąt innych inicjatyw (z których stosunkowo najbardziej znane to m.in. Polska Partia Demokratyczna i Polska Partia Socjaldemokratyczna) nie miało większego znaczenia<sup>3</sup>. Przyczyny takiego stanu, występującego równolegle obok powszechnych wezwań do wprowadzania demokracji, były złożone. Można wśród nich wymienić m.in.: dążenie do zachowania jedności wielomilionowego ruchu „Solidarności”, przyjmowanie, do pewnego momentu, założenia o samoograniczaniu się tego ruchu – a więc rezygnacja z żądania wolnych wyborów, bez których tworzenie partii politycznych nie ma większej wagi oraz przyjęcie jako zastępczej strategii samorządowej, a ponadto bardzo istotny fakt, że w świadomości społeczeństwa partia kojarzyła się z czymś złym, płaszczyzną działania zarezerwowaną dla kogoś innego itp. i w efekcie większość opowiadała się przeciwko tworzeniu nowych partii. Takie podejście zostało w znacznej mierze przeniesione do okresu pogrudniowego, a wszelkie próby myślenia o polityce w kategoriach partyjnych musiały przełamywać opór wielu działaczy i struktur opozycyjnych oraz dążyć do zlikwidowania barier istniejących w świadomości społeczeństwa.

W sprawie tworzenia i działania partii politycznych można wyróżnić kilka stanowisk występujących w wypowiedziach opozycyjnych. W myśl jednego z nich, obejmującego najczęściej także założenie o możliwości utworzenia „polskiego państwa podziemnego”, partie miały być częścią alternatywnego systemu politycznego, którego istnienie i działanie miało prowadzić do zmiany ustroju. Inne stanowisko uzasadniało potrzebę istnienia partii przede wszystkim koniecznością formułowania i upowszechniania programów politycznych, m.in. dla przygotowania świadomości społecznej na wprowadzenie ustroju demokratycznego. Poglądy tego typu obejmowały zarówno przekonanie o ścisłym związku demokracji z pluralizmem partyjnym, jak też istnienie potrzeby działań partyjnych w aktualnej sytuacji.

Następne stanowisko ograniczało się do uznania jedynie pierwszego z tych elementów, albo nie widząc ówczesnie potrzeby czy możliwości dla działania partii politycznych, albo mówiąc wręcz o szkodliwości takich struktur (np. jako rozbijających jedność czy niepotrzebnie pochłaniających energię działaczy). Poglądy tego rodzaju były ponadto częściowo motywowane obawami przed zbyt daleko idącą destabilizacją systemu czy niepotrzebnym denerwowaniem sprawujących władzę w Polsce czy w Związku Radzieckim. Można dodać, że była pewna kontynuacja koncepcji zarysowanej m.in. przez Jacka Kurczewskiego<sup>4</sup>, bliskiej występującym w społeczeństwie polskim utopijnym dążeniom do eliminacji konfliktu i osiągnięcia harmonii w życiu politycznym.

Występowało także, choć niezbyt często, stanowisko negujące sens istnienia partii politycznych w ogóle lub żądające przynajmniej ograniczenia funkcji partii

<sup>3</sup> Zob. np.: K. Łabędź, *Opozycja polityczna w Polsce 1980–1983*, ZSP, Warszawa 1983.

<sup>4</sup> Autor przedstawił koncepcję mającą umożliwić demokrację bez pluralizmu partyjnego, utrzymywania stanu „dynamicznej równowagi” pomiędzy władzą a „Solidarnością” przy realizacji ideału „rządów prawa”. Zob. J. Kurczewski, *Konflikt i „Solidarność”*. OBS NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, IW ZZ, Warszawa 1981, s. 63–77.

w procesie wyłaniania władz państwowych i rządu. Poniżej przedstawię te stanowiska bardziej szczegółowo.

Niektóre środowiska opozycyjne od początku stanu wojennego widziały, że nie można dalej działać jedynie w strukturach związkowych (niezależnie od tego, że związki zawodowe spełniałyby częściowo funkcje partii politycznych), niemożliwa jest jedność opozycji oraz, że szkodliwe jest podtrzymywanie mitu jedności. W środowiskach tych w większości widziano potrzebę dwutorowości działań – związkowych i partyjnych, a różnice poglądów dotyczyły głównie sposobu tworzenia i liczby partii politycznych. W jednej z pierwszych w omawianym okresie wypowiedzi poruszających te sprawy stwierdzono m.in.:

Naturalną kolejną rzeczą teraz, szansą ruchu oporu jest z jednej strony rozproszony i zdecentralizowany ruch społeczny, z drugiej – zwarta partia opozycyjna. Ruch społeczny będzie wykształcał struktury społeczeństwa podziemnego – będzie to żmudna praca „u podstaw”. [...] Partia opozycyjna o charakterze organizacji scentralizowanej musi wypracować własny program polityczny i gospodarczy, przygotować się do przejścia władzy. [...] Sięgnąć po wolność możemy dopiero wtedy, gdy będzie zorganizowane centrum programowo-polityczne, a siłą impetu społecznego nie będziemy wymuszać kolejnych pertraktacji, ale powołamy własną ekipę rządzącą<sup>5</sup>.

Wypowiedź ta dobrze obrazuje trudności jakie napotykali autorzy, którzy z jednej strony doceniali konieczność powołania partii politycznych, a z drugiej nie mogli pozbyć się do końca pewnych schematów wykształconych w okresach wcześniejszych. Mówi się w niej o jednej partii, z możliwością jej zaistnienia przede wszystkim na poziomie centrum (co z kolei sugeruje odgórny sposób jej powołania), partii, która powstałaby jako polityczna reprezentacja szerokiego ruchu społecznego. Widać w tym przejawy mitu jedności (możliwość wypracowania jednego programu politycznego), nie pozostawia się miejsca na pluralizm i konkurencję w walce o władzę, a partię polityczną traktuje się nie jako instytucję będącą immanentną częścią zupełnie innego systemu, a jedynie w kategoriach podziału zadań. Ten ostatni sposób myślenia, zakładający, że partie powinny powstawać przede wszystkim dlatego, by przejąć część funkcji wypełnianych przez „Solidarność” i odciążyć przez to związek, występował także później, szczególnie wśród przeciwników przekształcania się „Solidarność” w partię polityczną<sup>6</sup>. W innej jeszcze wypowiedzi z początkowego okresu stanu wojennego, autorzy, stwierdzając, że za upadek „Solidarność” są winni kompromisowi działacze i doradcy, wzywali do upolitycznienia ruchu robotniczego, tworzenia rewolucyjnych partii, gdyż tylko taka postawa robotników i aktywność ich organizacji jest w stanie wymusić ustępstwa ze strony władz<sup>7</sup>. W tych zdaniach, których autorzy wzywali też do przygotowań do zbrojnego wystą-

<sup>5</sup> M. Wysocka, *Niecierpliwość i szanse*, „Opornik” nr 25 (1982). Cyt. za „Kontakt” 1982, nr 7.

<sup>6</sup> Zob. np.: A. Wildecki (B. Bakuła), *Czy potrzebne nam są partie polityczne?* „Obserwator Wielkopolski” nr 99 (1986).

<sup>7</sup> *Sytuacja polityczna – próba oceny*, „Metro” nr 1 (1982).

pienia rewolucyjnego, widoczne jest dość jednostronne widzenie partii – jako organizacji umożliwiającej działania radykalne. Później natomiast wyraźnie uwidoczniło się dążenie do tworzenia przede wszystkim programów politycznych oraz form artykulacji interesów – przykładem może być wypowiedź na temat programu i zadań partii chłopskiej<sup>8</sup>.

Dla pierwszego z wyróżnionych stanowisk, dla którego pierwowzoru można upatrywać w tezach *Rewolucji bez rewolucji* Moczulskiego, charakterystyczne były wypowiedzi przedstawiane na łamach miesięcznika politycznego „Niepodległość”. Wypracowanie programu politycznego, a następnie powołanie partii politycznej należało do zasadniczych elementów propagowanego przez redakcję pisma kierunku działania. Pisano m.in., że „Celem ruchu musi być zorganizowanie systemu partii politycznych, który mógłby funkcjonować w wolnej Polsce”<sup>9</sup>, a jednocześnie „Niepodległość” sama dawała przykład tworzenia partii politycznej wokół wypracowanego na jej łamach programu. Dla uzasadnienia i wzmocnienia dążeń do utworzenia partii wyraźnie przedstawiono różnice pomiędzy partiami a związkami zawodowymi – partie dążą do zdobycia władzy, łączą ludzi o podobnych poglądach politycznych, a podobieństwo to stanowi podstawowe kryterium łączące członków; ponadto partie są skuteczniejszą formą organizacji, jeśli chodzi o obalenie władzy w państwie<sup>10</sup>.

Zresztą także sam wspomniany wyżej Leszek Moczulski oraz inni działacze KPN wielokrotnie wypowiadali się za nieskrępowanym tworzeniem i działaniem partii politycznych, a w przypadku KPN podkreślali, że jest legalnie działającą partią i podejmowali m.in. także działania polegające na uczestnictwie, choć jedynie symbolicznym (np. poprzez ogłaszanie platformy wyborczej czy wezwanie do głosowania na KPN przez pisanie nazwy partii na oficjalnych kartach wyborczych) w wyborach do Sejmu. W programie przyjętym już pod koniec omawianego okresu KPN stwierdziła m.in., że wszystkie ugrupowania polityczne przestrzegające prawa muszą mieć w Polsce warunki do nieskrępowanej działalności, a wyodrębnienie partii politycznych reprezentujących wiele programów i postaw kolejny już raz uznawała za warunek konieczny działań niepodległościowych<sup>11</sup>.

Tworzenie partii politycznych jako postępowanie naturalne i oczywiste w walce z istniejącym ustrojem traktowały też inne ugrupowania opozycyjne, m.in. RP „Wyzwolenie”, Organizacja „Wolność–Sprawiedliwość–Niepodległość” czy powstała w wyniku rozłamu w KPN Polska Partia Niepodległościowa. W wypowiedziach programowych pierwszego z tych ugrupowań o partiach wspomniano w kontekście wyborów i zorganizowania władz państwowych, choć jednocześnie stwierdzano, że ordynacja wyborcza musi preferować partie najsilniejsze oraz że istotnym składnikiem demokracji politycznej powinien być system samorządów terytorialnych i pracowniczych, co mogło sugerować pewne ograniczenia roli partii. Wątpliwości ta-

<sup>8</sup> A. Stanisławski (S. Michalkiewicz), *Zasady kardynalne*, „Kurs” nr 36 (1988), s. 8–11.

<sup>9</sup> Sz. Franciszek (N.J. Pieniążek), *Uwagi o systemie politycznym*, „Niepodległość” nr 4–5 (1982).

<sup>10</sup> A. Wichrzycki (J. Targalski), *„Solidarność” a opozycja demokratyczna*, „Niepodległość” nr 8–9 (1982).

<sup>11</sup> *Program KPN*, Wydawnictwo Polskie 1989, s. 3 i 5.

kich nie pozostawiała już jedna z wypowiedzi, której autor pisał, że społeczeństwu potrzebny jest pluralizm organizacji politycznych i zastanawiał się, jak można propagować budowę społeczeństwa podziemnego jednocześnie odrzucając postulat tworzenia partii politycznych (co było charakterystyczne m.in. dla wielu działaczy „Solidarności”)<sup>12</sup>. W podobnej polemice zastanawiano się, jak można mówić o budowie społeczeństwa pluralistycznego i krystalizacji kierunków ideowo-politycznych (w tekście z „Tygodnika Mazowsze”<sup>13</sup>), a jednocześnie sprzeciwiać się wyodrębnieniu partii czy organizacji politycznych. Autor tej wypowiedzi pisał, że w ruchu „Solidarności” było miejsce na formowanie się grup politycznych, choć nie musiały one być agendami TKK. Było to jego zdaniem koniecznością, gdyż miało zapewnić na przyszłość edukację polityczną społeczeństwa i ukształtowanie się elit politycznych<sup>14</sup>.

Z kolei w programie WSN imperatywnie stwierdzano, że należy zakładać partie (m.in. tak, by integrować ugrupowania opozycyjne z siłami politycznymi polskiej emigracji), a konkludując fakt niewielkiego zapotrzebowania społecznego na tego typu organizacje dodawano, że partie powinny reprezentować realne interesy i programy. Zasadniczo wymieniono dwie takie partie – jedną „polską, niepodległościową, demokratyczną i społeczną” (reprezentującą warstwy pracownicze) i drugą chłopską oraz dostrzegano, że najprawdopodobniej powstaną też partie słabo związane z realnymi problemami, będące kontynuacją nurtów przedwojennych (socjalistycznego czy narodowo-demokratycznego). Za najlepszy system łączący powstałe partie uznano system dwukoalicyjny (dwublokowy), który miałby zawsze gwarantować istnienie większości parlamentarnej. Dodawano, że w razie wyłonienia się odpowiednio silnych ugrupowań jedno mogłoby mieć charakter liberalno-indywidualistyczny, a drugie bliższy ideologiom kolektywistyczno-opiekuńczym<sup>15</sup>. Jeśli chodzi o PPN, deklarującą się jako partia nowej polskiej prawicy, to zgodnie z deklaracją jej twórców uznali oni, że powołanie partii jest konieczne dla zbudowania niepodległego państwa polskiego<sup>16</sup>. Problemy sygnalizowane w ramach tego stanowiska, czyli kwestie związane z koncepcjami upartyjnienia opozycji znajdują kontynuację w części tego rozdziału odnoszącej się do integracji opozycji.

Konieczność tworzenia partii politycznych dostrzegało również wielu wypowiedziących się na łamach różnych pism. Stwierdzając, że „Solidarność” nie może reprezentować wszystkich w zróżnicowanym społeczeństwie, że osiągnięcie jedno-

<sup>12</sup> *Elementy Programu RPW* oraz Witold (A. Strug), *Co to jest partia polityczna?* „Wyzwolenie” numer specjalny (1984), s. 3–4 i 14–15.

<sup>13</sup> *Budować pluralistyczne społeczeństwo*, „Tygodnik Mazowsze” nr 102 (1984).

<sup>14</sup> Dorota Z., *Zakazany owoc polityki*, „Robotnik” nr 77 (1984).

<sup>15</sup> *Polska i Międzymorze. Wokół dróg działania i programu przyszłości*, Wydawnictwo Kret, Wrocław 1986, s. 21–23.

<sup>16</sup> Zob.: *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej Nowej Prawicy Polskiej*, Tajne Wydawnictwo Polskie, b.m.i d., m.in. s. 52 i 76.

ści to utopia oraz że obawy przed działalnością polityczną (partyjną) wpoila społeczeństwu władza, jeden z autorów pisał:

Niech znaczące grupy społeczne powołają do życia swoje w podziemiu działające partie. Choćby kadłubowe szkielety kadrowe. Niech tworzą swoje programy, swoje wizje Niepodległej i propagują je w swoich wydawnictwach. Niech skaczą sobie nawzajem do oczu, ucząc się metod walki politycznej<sup>17</sup>.

Autor wyraźnie podkreślał, już w samym tytule tej wypowiedzi, że tworzenie załączków normalnego życia politycznego jest kwestią przyszłości, wymaga czasu i znacznego nakładu pracy, musi być działaniem długofalowym. W podobny sposób wypowiadał się autor cyklu artykułów w „Myślach Nieinternowanych”. Skłaniając się do stwierdzenia, że porozumienie z komunistami jest w dłuższej perspektywie niemożliwe, opowiadał się za prowadzeniem prac niepodległościowych, których istotnym składnikiem byłoby tworzenie autentycznych partii i programów politycznych oraz demokratycznej struktury politycznej. Przyniosłoby to szereg pożądaných skutków: wykształcenie odpowiedniej kadry politycznej, zaspokojenie potrzeby zrzeszania się ludzi o podobnych poglądach politycznych oraz umożliwienie im zorganizowanego i czynnego wyrażania swoich dążeń, a w przyszłości zapobieżenie „próżni”, która powstałaby po zwalczeniu władzy komunistycznej. Autor ten, dostrzegając istniejące uwarunkowania – rzeczywisty stan świadomości społeczeństwa, przekonanie, że cele niepodległościowe są zbyt radykalne oraz przewagę opozycji opowiadającej się za porozumieniem z komunistami, za najważniejsze zadanie działaczy opozycji niepodległościowej uznał przekonanie opinii publicznej, iż konieczne jest utworzenie demokratycznego systemu partii politycznych<sup>18</sup>. Było to przyznanie, że bez prowadzenia działań o charakterze „pracy u podstaw” zmierzających do ukształtowania określonej świadomości społecznej, działalność partyjna byłaby czymś sztucznym i marginesowym.

Wypowiedzi obydwu cytowanych wyżej autorów były zgodne co do tego, że nie było ówczesnie odpowiednich warunków dla faktycznej działalności partyjnej, a tworzenie w tej sytuacji partii miało mieć głównie aspekty wychowawcze. Poglądy tego typu stały w sprzeczności z opublikowanym w pierwszych miesiącach stanu wojennego stanowiskiem Stefana Bratkowskiego, który uważał, że w Polsce można szybko uformować cztery partie – socjalistyczną, demokratyczną, ludową i liberalną, które w dodatku byłyby od razu zdolne do stworzenia koalicji<sup>19</sup>.

Potrzebę tworzenia partii politycznych szeroko uzasadniał inny autor. Oprócz przewijających się już wyżej argumentów, takich jak m.in. odbudowanie pluralizmu politycznego zgodnie ze zróżnicowaniem poglądów występujących w społeczeń-

<sup>17</sup> M.F., *Na politycznej pustyni*, „KOS” nr 18 (1982).

<sup>18</sup> K. Nowy (Z. Grzesiak), *O polityce, programie i opozycji*, „Myśli Nieinternowane” nr 10 (1983), *Jaki program jest nam potrzebny?*, „Myśli Nieinternowane” nr 11 (1984), *Czy porozumienie jest możliwe*, „Myśli Nieinternowane” nr 12 (1984).

<sup>19</sup> S. Bratkowski, *Czy polski problem jest rozwiązywalny*, „Kultura” 1982, nr 5, s. 21.

stwie, zorganizowanie do walki o ich realizację, a tym samym zapewnienie realizacji praw obywatelskich czy przygotowanie do sprawowania władzy w przyszłości, poruszył on kwestię, która ówczesnie była bardzo rzadko podnoszona. Dostrzegł mianowicie, że tworzenie partii było ważne nie tylko ze względu na mający powstać w niepodległej Polsce system demokratyczny, lecz również w związku z potrzebą powrotu do ustroju kapitalistycznego. Partie miałyby bowiem pokazywać ludziom z różnych grup nowe cele i mobilizować do podejmowania ryzyka na rzecz ich realizacji<sup>20</sup>. Mówiąc inaczej, z wykorzystaniem terminologii używanej m.in. przez Jadwigę Staniszkis, autor dostrzegał potrzebę uświadomienia ludziom interesów teoretycznych, potrzebnych do zmiany „martwej struktury” i uważał, że do spełnienia tego zadania predysponowane są głównie partie polityczne.

Jednym z typowych przedstawicieli trzeciego z wymienionych stanowisk był Jacek Kuroń. Jego zdaniem partie, choć w przyszłości potrzebne w realizacji jednego z nadrzędnych celów (obok niepodległości) – demokracji parlamentarnej – w istniejącej ówczesnie sytuacji byłyby niepożądane i dysfunkcjonalne, musiałyby bowiem skupiać ludzi wokół programów różniących się m.in. celami działania w przyszłości. Kuroń uważał natomiast za pozbawione sensu tworzenie różnic politycznych dotyczących odległej perspektywy, podczas gdy aktualne cele są wspólne. Stwierdzał m.in.:

pomysł na partię jest pomysłem na działania zastępcze. Wymyśliamy nazwę, program, jest co robić. Ile to roboty, a skutków żadnych. Ludzie, którzy mają siłę i energię i mogliby coś zrobić ładują się w kanał. Żeby partia zaistniała musiałaby wyjść z takim programem, który odróżniałby ją od innych. Twierdzą, że taka rzecz jest dzisiaj niemożliwa. Nie ma dwóch programów, ponieważ działamy w wąskim obszarze, w którym wszyscy mamy jeden program<sup>21</sup>.

Kuroń nie negował przy tym, że należy opracowywać różne propozycje przyszłych rozwiązań ustrojowych, ale twierdził, że podziały partyjne będą możliwe dopiero w trakcie urzeczywistniania tych rozwiązań.

W jednej z wypowiedzi komentujących takie stanowisko, zajmowane przez szereg osób związanych niegdyś z KOR-em, przypisywano je ambicjom osobistym i dążeniu do powstrzymania przez to środowisko konkurencji. Autor twierdził, że działacze KOR-u sami najchętniej utworzyliby jakąś lewicową partię, ale ponieważ aktualnie nie mogli tego zrobić, przeciwdziałali inicjatywom innych<sup>22</sup>.

W sposób zgodny z omawianym stanowiskiem wypowiadali się też tak znani członkowie kierowniczych struktur „Solidarności”, jak m.in. Zbigniew Bujak czy Wiktor Kulerski (zresztą również związani ze środowiskiem korowskim). Nie negując wewnętrznego różnicowania „Solidarności” podkreślali oni, że walka prowa-

<sup>20</sup> Wero (W. Pernach), *Czy potrzebne są partie?* „Baza” nr 35 (1986), s. 19–20.

<sup>21</sup> *Nie można żadnego ładu uznać za zadowalający. Autoryzowany zapis rozmowy z J. Kurońem*, „Baza” nr 35 (1986), s. 6.

<sup>22</sup> Witold (A. Strug), *Co to jest partia polityczna?* „Wyzwolenie” 1984, numer specjalny.

dzona jednolicie, bez podziałów partyjnych będzie skuteczniejsza, a ponadto wskazywali na okoliczność, iż dla partii nie było ówczesnie odpowiedniej bazy społecznej. W. Kulerski dowodził też, posługując się przykładem „Niepodległości”, że istnieje niebezpieczeństwo wiążące się z rywalizacją, rozgrywkami politycznymi i następującymi w ich wyniku podziałami, zwracając uwagę, co stałoby się, gdyby inne środowiska weszły w sojusze proponowane przez to dzielące się ugrupowanie<sup>23</sup>.

Sądzić można, że w sposób zbliżony do poglądów głoszonych przez J. Kuronia kwestię partii politycznych widziano w Solidarności Walczącej, choć nie wypowiedziano się przeciwko tworzeniu partii. W programie tej organizacji powstanie partii politycznych przewidywano dopiero w trzeciej, ostatniej fazie przeprowadzania zmian ustrojowych (tzn. już po dopuszczeniu do swobodnej działalności związków zawodowych, stowarzyszeń, samorządów), w chwili gdy możliwe byłoby demokratyczne wyłanianie władz państwowych. Sama Solidarność Walcząca w omawianym okresie konsekwentnie określała się jako organizacja społeczno-polityczna, mimo że spełniała w rzeczywistości podstawowe kryteria partyjności<sup>24</sup>.

Przedstawienie opinii niechętnych wobec partii politycznych czy wręcz przeciwnych ich istnieniu można zacząć od wypowiedzi Jana Lityńskiego, który, podobnie zresztą jak wielu innych działaczy uważał, że ruch „Solidarności” jest lepszą formułą działania niż formy partyjne. O tej wyższości pisał m.in. w następujący sposób:

zwolennicy działań politycznych twierdzą, że powstanie partii politycznych zadałoby systemowi decydujący cios. W ten sposób bowiem PZPR stanęłaby w obliczu znaczących rywali i przeciwników dysponujących konkretnymi programami – liberalnym, socjaldemokratycznym czy też konserwatywnym. Pomijając już naiwność rozumowania, głoszącego możliwość walki z partią komunistyczną poprzez programowe oświadczenia, wtłoczenie ruchu społecznego w wąskie ramy partii politycznych byłoby istotnym jego ograniczeniem. Fakt, że mimo nawoływań nie powstała żadna znacząca partia polityczna, musi zastanawiać. „Solidarność” swym działaniem wyznacza kształt przyszłości znacznie głębiej niż jakiegokolwiek programy partyjne. Co więcej jest ona istotnym wzbogaceniem formuły demokracji parlamentarnej. Nie odrzucając jej próbuje odpowiedzieć na wyzwania współczesności, zapobiec postępującej komercjalizacji i bezideowości życia społecznego, rozpadowi więzi społecznych. Jest więc propozycją nie tylko dla krajów Europy Wschodniej, lecz dla wszystkich<sup>25</sup>.

Z przytoczonych zdań, a szczególnie z ostatniego wynika, że autor przypisuje „Solidarności” i stosowanym w jej ramach sposobom działania szerszą i bardziej uniwersalną rolę niż mieszcząca się w określeniach jej jako związku zawodowego, opozycji czy nawet ruchu społecznego. Wykracza ona także poza ramy ówczesnej sytuacji. Na tym tle, choć nie odrzuca partii jako formy organizacji, a nawet mówi

<sup>23</sup> W. Kulerski, *Spoleczeństwo Podziemne*, „Kultura Niezależna” nr 19 (1986). Zob. też: Z. Bujak, *Prawda raz powiedziana...*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 172.

<sup>24</sup> Zob.: *Zasady ideowe i program Solidarności Walczącej*, Agencja Wydawnicza SW 1987. Druk: Solidarność Walcząca Oddział Trójmiasto 1989, s. 17.

<sup>25</sup> J. Lityński, *Solidarność: problemy, znaki zapytania, próby odpowiedzi*. Przedświt, Warszawa 1984, s. 15.



o demokracji parlamentarnej ściśle wiążącej się z istnieniem partii, partie są czymś drugorzędnym i mało znaczącym. Potwierdza to kolejne zdanie J. Lityńskiego, w którym odnosi się on zarówno do istniejącego w „Solidarności” zróżnicowania poglądów, jak i potrzeby prac programowych:

Pluralizm wyrazi się znacznie ciekawiej i głębiej, jeżeli tendencje ideotwórcze skupiać się będą wokół różnych pism i środowisk, owocować różnymi sposobami działania, niż gdyby ruch miał się podzielić na wąskie grupy polityczne ze szczegółowymi programami<sup>26</sup>.

Z pewną rezerwą do działalności partii politycznych podchodził także autor jednego z projektów urzędu państwa w przyszłości. Proponował ograniczenie funkcji partii, w tym tak zasadniczej, jak funkcja kreowania organów władzy państwowej. Argumentował mówiąc, że partie, zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzypartyjnej, działają autonomicznie wobec społeczeństwa, według własnych reguł, są w dużym stopniu niezależne od poglądów i nastrojów faktycznie występujących w społeczeństwie. Nie negował przy tym potrzeby swobody istnienia partii i prowadzenia przez nie wolnej gry politycznej, uznając to za konieczny warunek demokracji<sup>27</sup>. W myśl tej koncepcji partie polityczne uczestniczyłyby w powoływaniu władzy wykonawczej, ale parlament, przed którym rząd byłby odpowiedzialny miał być wyłaniany przez ogólnopolską strukturę samorządową<sup>28</sup>. Koncepcja ta zawierała wiele niejasności, szczególnie dotyczących wzajemnych relacji pomiędzy legislatywą a egzekutywą, ale jej podstawowe założenie było jasne – system partii politycznych nie daje obywatelom pełnych możliwości uczestnictwa i wpływu na życie polityczne, czyli nie jest wystarczającą podstawą ustroju demokratycznego.

Z podobnych przesłanek wyszedł również Andrzej Sadowski (pseudonim Jana Koziara), ale jego wnioski są o wiele radykalniejsze. Stwierdził, że powody, dla których powstały systemy partyjne (tzn. niski stopień świadomości w systemie dającym wolności polityczne) zanikły, a partie istnieją nadal siłą rutyny. Pisał, że system wielopartyjny wcale nie jest konieczny dla rozwiązywania problemu podstawowego, jakim jest społeczna kontrola władzy, a alternatywą w Polsce mogłaby być ukształtowana już organizacja zawodowa społeczeństwa stanowiąca wystarczającą podstawę dla demokracji parlamentarnej. Uzupełnieniem byłyby różne grupy o charakterze klubów politycznych. Uzasadniając wyższość organizacji zawodowych nad partiami Sadowski wymienił następujące argumenty: prowadzenie na co dzień praktycznej działalności samorządowej i wytwórczej, a nie jak w przypadku partii nastawienie jedynie na prowadzenie kampanii wyborczej; przynależność do organizacji według kryterium zawodowego, a nie jakiegoś szczególnego światopoglądu, o którego poprawności może rozstrzygać kierownictwo partyjne; trwałość grup zawodowych oraz ich wzajemna komplementarność, podczas gdy partie z natury rzeczy nastawio-

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Wil. (Z. Zawadzki), *Wizja (cz. I)*, „Baza” nr 8 (1984), s. 7.

<sup>28</sup> Wil. (Z. Zawadzki), *Wizja (cz. II)*, „Baza” nr 9 (1984), s. 2.

ne są na konkurencję<sup>29</sup>. W sumie autor starał się udowodnić, że system organizacji zawodowych jest znacznie naturalniejszą formą organizacji politycznej niż system partyjny, a przy tym zapewnia racjonalniejsze jej funkcjonowanie.

Polemizując z powyższym poglądem Tadeusz Zakrzewski (pseudonim Lecha Mażewskiego) pisał, że bez sprawnie działającego systemu partyjnego system parlamentarny nie jest możliwy, a niechęć Sadowskiego do partii może wynikać ze złudnego przekonania, że wraz z partiami wyeliminuje się konflikty w życiu politycznym<sup>30</sup>. Warto zresztą dodać, powołując się np. na Philippe Schmittera, że jednym z warunków ewentualnego zaistnienia systemu o charakterze korporacyjnym jest istnienie ustabilizowanego pluralizmu politycznego, a więc nawet zgadzając się z oceną partii u Sadowskiego (charakterystyczną nie tylko dla niego) trudno przyjąć stwierdzenie o możliwości urzeczywistnienia jego koncepcji we współczesnej Polsce.

Jako przeciwnik partii deklarował się też Leszek Nowak. Wśród wymienionych przez niego argumentów, część dotyczyła partii w ogóle (m.in. dążenie do zdobycia i utrzymania władzy za wszelką cenę oraz posiadanie struktury formalnej dającej przewagę liderom i elicie, podobnej do struktury państwa), a część tworzenia partii konkretnie w Polsce. Uznawał, że o ile w demokracjach zachodnich istnieją różne grupy interesu, przede wszystkim związane z kapitałem, które stanowią barierę dla władzy politycznej (partyjnej), to w naszym społeczeństwie, przy ich braku, każda elita miałaby władzę praktycznie nieograniczoną. L. Nowak pisał m.in.:

u nas partia jest potencjalnym garniturem trójwładzy, i nie ma żadnych gwarantów silnej kontroli i sprzeciwu wobec posunięć elity, która przejmowałaby władzę nawet z najlepszymi intencjami.

oraz, że

zasadą każdej elity władzy [...] jest to, że musi się ona utuczyć. Najpierw utuczyć i umocnić<sup>31</sup>.

Ostrą krytykę partii politycznych prowadziło środowisko monarchistyczne – mówiono m.in., że partie, walcząc o władzę dla swoich przywódców, prowadzą do nieporządku i anarchii, dezintegracji społeczeństwa, paraliżują prace parlamentu, a wnioskiem był postulat dążenia do likwidacji partii. Interesy poszczególnych grup wyrażałyby struktury apolityczne, głównie zawodowe<sup>32</sup>.

Warto też przedstawić poglądy dotyczące sposobu powoływania partii politycznych. Dla części wypowiedziających się na ten temat czy w praktyce powołujących partie było to proste – zbierała się określona, na ogół niewielka liczba osób, opra-

<sup>29</sup> A. Sadowski (J. Koziar), *Wolne wybory. Analizy, propozycje*, Vist, Wrocław 1985, s. 13–14.

<sup>30</sup> T. Zakrzewski (L. Mażewski), *Wolne wybory w PRL? „Przegląd Polityczny”* nr 9 (1987), s. 171.

<sup>31</sup> *Nie ufam partiom. Rozmowa z prof. dr. Leszkiem Nowakiem*, „Most” nr 1 (1985), s. 49–51. Zob. też: *Wiara w możliwość ewolucji czyni rewolucję*, „Kontakt” 1984, nr 11, s. 16.

<sup>32</sup> Zob. np.: Artur G. (A. Górski), *Monarchia – republika*, „Pro Fide Rege et Lege” nr 2 (1988). Szerzej autor wypowiedział się nieco później: A. Górski, *Rozwiązać partie!* „Pro Fide Rege et Lege” nr 8 (1990).

cowywała i ogłaszała jakieś mniej lub bardziej rozbudowane założenia programowe, następnie komunikowała o zawiązaniu partii, a sprawą przyszłości miał być rozwój struktury. W ten sposób postępowało wiele grup, szczególnie w 1981 i 1982 roku (choć z różnych przyczyn i w odmiennych warunkach), a efektem były w większości „partie”, które nie podjęły praktycznie żadnej działalności. Prowadziło to m.in. do ośmieszania tej formy organizacji i było argumentem używanym przez przeciwników partii – wskazywało na ich sztuczność i brak zapotrzebowania na ich istnienie.

Jednak prócz tego w kilku przypadkach podjęto próby powołania partii w inny, bardziej oddolny i naturalny sposób – naprzód dyskutując i upowszechniając założenia programowe i próbując w ten sposób skupić szersze środowisko, następnie czasem zawiązując jakieś struktury będące już pewną organizacją, ale jeszcze nie partią i w końcu powołując partię. Ośrodkiem skupiającym i umożliwiającym takie działania były tytuły prasowe – na ich łamach propagowano i wymieniano poglądy, a z czasem sieć kolportażu i odbiorców zaczynała stanowić wyodrębnione środowisko. Tego rodzaju drogę tworzenia partii politycznej propagowały m.in. „Niepodległość” i „Robotnik” (w obydwu przypadkach doprowadziło to do powołania partii), a także „Baza” czy „Samostanowienie”. Charakterystyczny był przykład „Robotnika”, wokół którego powołano najpierw Grupę a potem Grupy Polityczne „Robotnik”, co istotnie przyczyniło się do reaktywowania w kraju PPS. W publicystyce tego pisma przez dłuższy okres dominowały w sprawie tworzenia partii dwie tezy – jedna mówiła, że partie są koniecznością i przyszłością opozycji, druga nawoływała do działań rozważnych i przemyślanych oraz powołania partii dopiero wtedy, gdy będą przygotowane do tego warunki<sup>33</sup>. O taktyce tego środowiska Sejan (pseudonim Witolda Rawskiego) pisał następująco:

„Robotnik” chce przygotować społeczeństwo do życia w demokracji, chce, aby życie polityczne „rozruszało się” w dyskusji o wartościach, programach. Jest za takim modelem działania, w którym najpierw powstają zespoły realizujące jakieś konkretne inicjatywy (np. wydawanie pisma), potem tworzą się struktury, a na koniec pojawia się program jako wyraz interesów i poglądów tych ośrodków i struktur<sup>34</sup>.

Warto też przypomnieć w tym miejscu, że przedstawiany sposób tworzenia partii wcale nie gwarantował jej spójności i trwałości – tak w przypadku L-DP „Niepodległość”, jak i PPS do rozłamów doszło w niedługim czasie po ich powstaniu. Trzeba też pamiętać, że były to ugrupowania niewielkie, a PPS, która przetrwała do czasów obecnych, nie odegrała i nie odgrywa poważniejszej roli.

O ile współcześnie nie istnieje już problem, czy partie są potrzebne, o tyle stosunek dużych części społeczeństwa do partii politycznych działających w Polsce jest przepełniony nieufnością, niechęcią, brakiem sympatii, przekonaniem, że nie repre-

<sup>33</sup> Zob. np.: J. Morawski (W. Lamentowicz?), *Droga do nowej partii*, „Robotnik” nr 44 (1983); P. Witkowski, *Kontury przyszłej partii*, „Robotnik” nr 52 (1984); Dorota Z., *Między świeczką a niepodległością*, „Robotnik” nr 73 (1984).

<sup>34</sup> Sejan (W. Rawski), *Opozycja polityczna*, „Wyzwolenie” nr 10 (1986), s. 20.

zentują one interesów społecznych itp., co może być wskaźnikiem tego, że w dalszym ciągu opinie na temat partii są zróżnicowane. Taki stosunek do partii potwierdzają wszystkie badania, co więcej – badania przeprowadzone pod koniec 2003 roku przynoszą wniosek o znacznym osłabieniu identyfikacji partyjnych (w porównaniu z 1998 rokiem) – tylko 39% respondentów dostrzega partię, którą może uznać za bliską sobie (47% nie dostrzega takiej partii)<sup>35</sup>. W stosunku do wszystkich partii politycznych niechęć (deklarowana niekiedy przez 50% respondentów) dominuje nad sympatią (w przypadku partii cieszących się największą sympatią takie deklaracje wypowiedziało 24% zaledwie badanych)<sup>36</sup>. Jednym z bezpośrednich efektów takich odczuć jest niechęć do uczestnictwa w partiach – jedynie 0,7% pytanych o to osób deklaruje uczestnictwo w działalności jakiejś partii czy stowarzyszenia politycznego<sup>37</sup>. Efektem bardziej pośrednim, ale niezwykle istotnym, jest fakt niskiej frekwencji wyborczej, płynności elektoratów poszczególnych partii, brak preferencji itp. (w kwietniu 2004 roku tylko 52% respondentów było skłonnych wziąć udział w wyborach, z czego 24% nie wiedziało, na kogo głosowałoby<sup>38</sup>).

## Views and opinions of the political opposition in Poland in the 1980's in relation to forming political parties

### Abstract

The article presents views and opinions of the political opposition in Poland relating to the necessity and rationality of forming political parties, from the proclamation of martial law until the negotiations at the 'round table' – at the time when there were no restrictions in common thinking in the solidarity movement. We can mark out two conceptions in the matter of forming and operating of political parties. According to the first conception, which includes the possibility of forming a "Polish underground nation", parties could be a part of an alternative political system, whose existence should lead to changes in political system. Second conception says that there is a necessity for political parties conjunct with the need to create and propagate political programs *inter alia* to prepare social awareness to form a democracy. Some people at that time had not seen a need or even capabilities that would be appropriate for the operation of political parties. They even used to talk about mischievousness of this kind of structures (e.g. qua spoiling the unity of people or unrequired waste of activists energy). There also existed point of view denying the sense of political parties at all or demanding at least circumscription of their influence in the process of electing of state authorities and governing the country.

<sup>35</sup> *Spadek poczucia reprezentatywności partii politycznych*, CBOS, komunikat z badań, BS/6/2004, [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl)

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> *Grupowa aktywność społeczna Polaków w latach 1998–2004*, CBOS, komunikat z badań, BS/24/2004, [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl)

<sup>38</sup> *Preferencje partyjne w kwietniu*, CBOS, komunikat z badań, BS/62/2004, [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl)